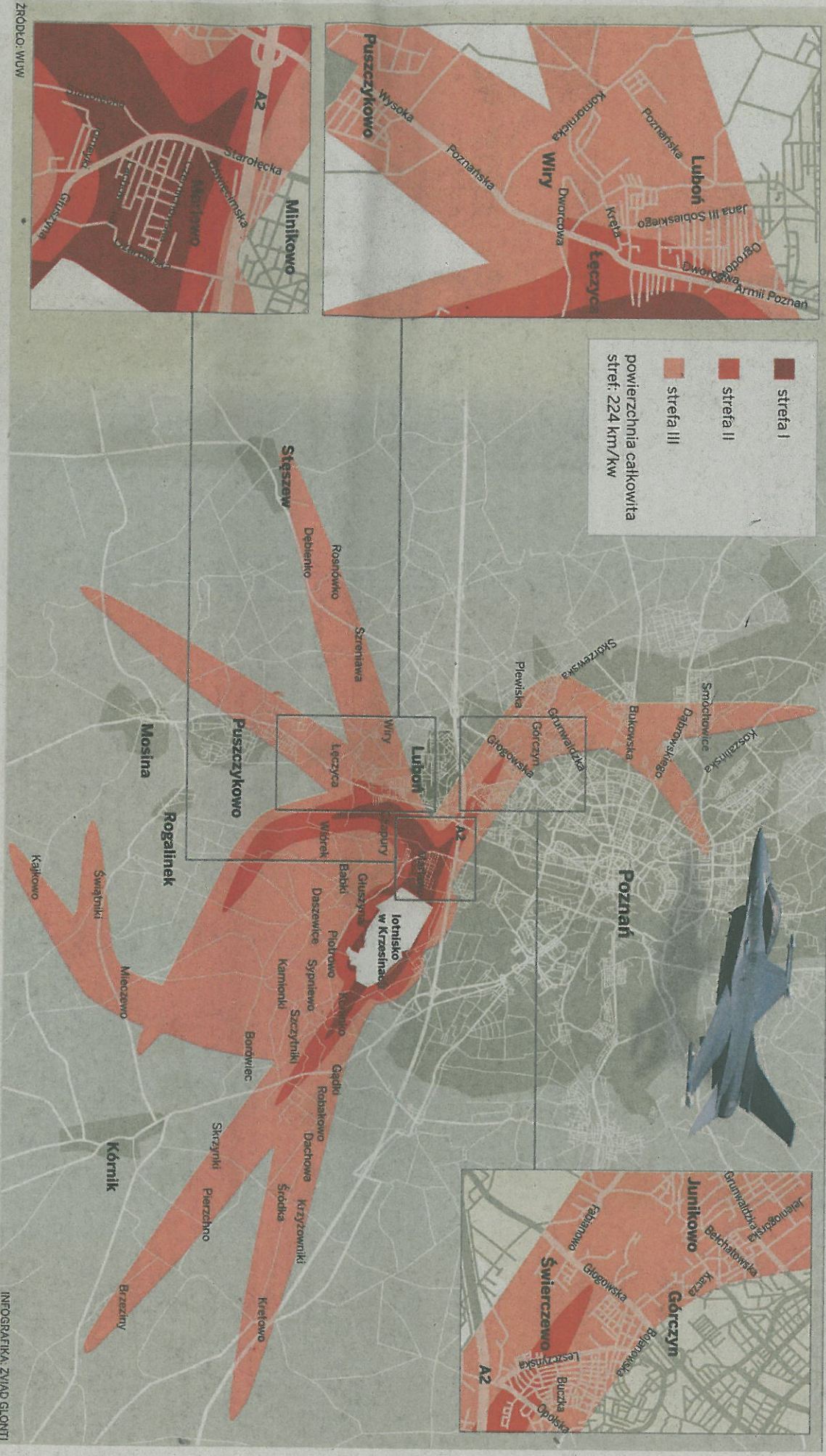


Bałagan prawny w sprawie Strefy hałasu wokół Krzesin

Obecne strefy ograniczonego użytkowania wokół bazy w Krzesinach



Zróbto: WUW

INFOGRAFIKA: ZYND GŁOWI

► Stref nie ma dla NSA, ale są według Sądu Najwyższego

► Wojewoda zalecił gminom zmianę planów i studium

Lukasz Cieśla

Stref wokół Krzesin nie ma, ale jednak... są – ta sprzeczność do brze określa stan prawny, jaki panuje w związku ze strefami ograniczonego użytkowania. Bo obecna sytuacja wygląda następująco: jedno sądy uważają, że strefy przestały obowiązywać, inne wręcz przeciwnie. Ten bałagan nie pomaga osobom starającym się o odszkodowania za życie w hałasie.

Za tym, że stref nie ma, opowiedział się Naczelny Sąd Administracyjny. Z kolei strefy istnieją, jeśli weźmie się pod uwagę niedawne stanowisko Sądu Najwyższego. Doszło więc do sytuacji, że dwie najwyższe instancje sądowe w Polsce mają różny pogląd w tej samej sprawie.

Te sprzeczne orzeczenia mogą doprowadzić do absurdalnych sytuacji – uważa radca prawny Radosław Howaniec,

który reprezentuje mieszkańców w sądowych sporach o odszkodowania. – Przykładowo: jakiś mieszkaniec wskazując, że stref nie ma, może chcieć uzyskać od urzędników pozwolenie na budowę domu tuż obok lotniska. A potem, opierając się na sądowych orzeczeniach, że strefy istnieją, zacznie domagać się wysokiego odszkodowania za życie w najgłośniejszej strefie. A w nich panuje przecież zakaz stawiania nowych budynków oraz rozbudowy istniejących – dodaje mecenas.

Jak doszło do bałaganu prawnego? Trzeba cofnąć się do października 2010 r. Naczelny Sąd Administracyjny stwierdził wówczas, że doszło do zmiany prawa dotyczącego obszarów ograniczonego użytkowania, ale nie pomyślano o wprowadzeniu przepisów przejściowych dotyczących zachowania obecnych stref. Wniosek NSA: strefy przestały obowiązywać. Nie tylko wokół Krzesin, ale także innych polskich lotnisk.

Na to postanowienie zarzągował wojewoda wielkopolski. W lutym tego roku wysłał pismo do samorządowców, których gminy znajdują się w strefach wprowadzonych przez wojewę ponad 3 lata temu. Woje-

woda napisał w liście do samorządowców o konsekwencjach wynikających z orzeczenia NSA.

„W świetle powyższego uprzejmie proszę o weryfikację ustaleń sporządzonych projektów studium uwarunkowań przestrzennych i kierunków zagospodarowania przestrzeni – zagośdowania planów „nego” – czytamy w piśmie wojewody Piotra Florka.

Nowe strefy wokół lotniska w Krzesinach nie zostaną szybko wyznaczone

Choć treść pisma jest taka, a nie inna, to urzędnicy wojewody twierdzą dziś, że miało ono „informacyjny charakter”.

– Samorządy same muszą zdecydować, co należy zrobić w związku z obecną sytuacją prawną – stwierdza Tomasz Stube, rzecznik wojewody.

I samorządy, rzecznicie same sobie radzą. Przykładowo gmina Luboń planów miejscowych nie zamierza zmieniać.

– Nasze miasto jest pokryte planami w około 85 procentach. Większość z nich jest nowa. Poza tym przygotowanie nowego planu zajmuje kilkanaście miesięcy – podkreśla Marian Walny, zastępcą burmistrza Lubonia.

Prawdopodobnie podobną drogą pójść inne samorządy, do których trafił list wojewody. Trudno się spodziewać, by przysporowały nowe plany, skoro nawet sądy różnie oceniają przepisy dotyczące stref ograniczonego użytkowania. Najlepszym dowodem na to jest wyrok Sądu Najwyższego z 6 maja tego roku. Wynika z niego, że strefy wokół Krzesin nadal obowiązują.

– Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę Prokuratury Generalnej, która reprezentowała wojsko – tłumaczy radca prawny Radosław Howaniec. – Prokuratura zaaskarżyła jeden z wyroków w sprawie przyznania odszkodowania za hałas w Krzesinach. Twierdziła, że obecnie stref już nie ma. Sąd Najwyższy oddalił tę skargę. Nie podzielił argumentu, że strefy nie istnieją – dodaje.

Do podobnych wniosków dochodzą już wcześniej poznane wyroki sądów. Wyroki te wyjątkowo będzie solidnym argumentem dla osób starających się

odszkodowanie za mieszkanie w jednej z trzech stref hałasu.

– Różnice w orzeczeniach sądów administracyjnych i sądów powszechnych odnośnie stref nie utwierdzą spraw o odszkodowanie. Mamy twarde orzeczenia do zgryzienia – przyznaje sędzia Joanna Cieślińska-Borowiec, rzeczniczka Sądu Okręgowego w Poznaniu. – Każdy sędzia rozstrzyga sprawę według własnego uznania, bo nie jest związany orzeczeniami w innej sprawie. Ale z drugiej strony orzecznictwo wyższych instancji bierze się pod uwagę przed wydaniem wyroku – dodaje.

W praktyce sprawy wyglądają tak, że sądy często przyznają odszkodowania mieszkańcom okolic lotniska. Zdarzają się jednak sytuacje, że odmawiają uznania ich roszczeń. A ma to związek właśnie z tym, że każdy sędzia ma prawo do wydania wyroku bez oglądania się na decyzje innych kolegów po fachu.

Wątpliwości w sprawie obowiązku stref ograniczonego użytkowania wokół bazy wojskowej w Krzesinach zapewne zakończyłoby wprowadzenie nowych granic stref. Obecnie ich

ustalenie leży w kompetencji sejmiku wojewódzkiego. Nowe granice nie zostaną jednak szybko wyznaczone. Bo jak poinformowało nas biuro prasowe Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, dopiero trwa postępowanie administracyjne w tej sprawie.

Wygląda ono tak, że w kwietniu tego roku Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Poznaniu wszczął postępowanie dotyczące nałożenia na wojsko obowiązku sporządzenia przeglądu ekologicznego. Jeśli będzie z niego wynikało, że hałas jest zbyt duży, sejmik będzie miał podstawy do uchwalenia nowego obszaru ograniczonego użytkowania. Narazie nie wiadomo, kiedy dokładnie miałyby to nastąpić.

– Jesteśmy już zmęczeni ciągłymi zmianami w prawie, bo brakuje stabilizacji i pewności, że uda nam się uzyskać jakiegoś odszkodowanie. Ja walczę już o nie szósty rok i nie wiem, kiedy zakończy się moja sprawa – ubolewa Grzegorz Małecki, mieszkaniec osiedla Marlewo sąsiadującego z bazą w Krzesinach.

Skomentuj na www.gloswielkopolski.pl